

Najukochańsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

W ciągu ostatnich miesięcy podejmujemy wysiłek, by dać pierwszeństwo praktyce dzieł miłosierdzia. Rozważmy dziś jedno z nich, do którego Jezus Chrystus odniósł się bezpośrednio, nakreślając program drogi chrześcijanina, jakim są błogosławieństwa. *Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni*¹.

Jest to dzieło miłosierdzia które – podobnie jak przebaczenie obelg – pozwala nam upodobnić się do Boga, naśladować Go. Już w Starym Testamencie Pan ogłosił: *Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę*². A Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy objawia to pocieszenie w najdoskonalszy możliwy sposób, gdyż obiecuje zesłać Ducha Świętego, Osobę Boską, której przypisuje się – jako samoistnej Miłości – misję pocieszania chrześcijan w ich cierpieniach oraz, ogólnie mówiąc, umacniania uciśnionych, by pokonywali wszelkie trudności.

Dzieci moje, rozważając sytuację na świecie, zdajemy sobie sprawę że wiele ludzi płacze, cierpi. Dramaty związane z wojnami powodują wielkie tragedie, obok których nie możemy przejść obojętnie: pojawienie się imigrantów czy niesprawiedliwych sytuacji, które wołają o pomstę do nieba, powoduje wylanie wielu łez. Myślę w sposób szczególny o tych, którzy cierpią z powodu wyznawanej wiary, czasami ryzykując swe życie.

Czytając Wasze listy oraz rozmawiając z Wami łączę się całym sercem z Waszymi radościami oraz z Waszymi trudnościami i cierpieniami. Ileż rodzin doznaje wielkiego cierpienia, gdyż któryś z jej członków żyje daleko od Boga lub gdy ktoś w rodzinie jest chory i nie można mu ulżyć. Jesteśmy osobami żyjącymi pośród świata, więc to zrozumiałe, że współczesne dramaty – narkotyki, kryzys jedności rodziny, chłód indywidualizmu, kryzys gospodarczy – dotykają nas bardzo mocno.

1. Mt 5,4.

2. Iz 66,13.

Rozważanie tej rzeczywistości nie powinno prowadzić nas do smutku. Mamy pewność, że – jeśli trwamy przy Sercu Jezusa – zostaniemy pocieszeni i to nie tylko w życiu wiecznym. Już tu, na ziemi, Pan Bóg udziela nam pociechy Swojej bliskości. Jako miłujący Ojciec nigdy nie zostawia nas samych. Jak zawsze uczył nas Święty Josemaría: źródło nadprzyrodzonej radości chrześcijan wywodzi się z poczucia naszego dziecięstwa Bożego. ***Sprawia mi ogromną pociechę świadomość, tak właściwa dzieciom Bożym, że nigdy nie jesteśmy sami, ponieważ zawsze jest z nami On. Nie wzrusza was ta czułość Najświętszej Trójcy, która nigdy nie opuszcza swych stworzeń?*** ³.

Zwróćmy uwagę na fakt, że wśród przyczyn nawrócenia świata pogańskiego w czasach pierwszych chrześcijan, mówi się o przykładzie tych naszych poprzedników, pierwszych ochrzczonych, którzy nie tracili nadprzyrodzonej radości wobec kar i prześladowań, jakich doznawali z miłości do Jezusa Chrystusa. W księdze Dziejów Apostolskich mówi się wprost o tym, jak Apostołowie po odbyciu kary biczowania za głoszenie Ewangelii, *odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia [Jezusa]*⁴.

Również teraz nadprzyrodzona i ludzka radość naśladowców Chrystusa, nawet pośród największych trudności, ma być niczym magnes zdolny przyciągnąć osoby zanurzone w smutku lub w rozpacz, ponieważ nie wiedzą, jak bardzo Bóg ich kocha. **Chrześcijanin żyje w radości i zdumieniu dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa. Jak widzimy w Pierwszym Liście Św. Piotra (1 P 3,9), że nawet jeśli jesteśmy nękani przez trudne doświadczenia, to nigdy nie będziemy pozbawieni radości z powodu tego czego Bóg w nas dokonał (...) Dowodem tożsamości chrześcijanina jest radość: radość Ewangelii, radość z powodu wybrania przez Jezusa, zbawienia przez Jezusa, odrodzenia przez Jezusa – radość tej nadziei, że Jezus na nas czeka, radość, która nawet w krzyżach i cierpieniach tego życia wyraża się w inny sposób, która jest pokojem w byciu pewnymi, że Jezus nam towarzyszy, jest z nami**". Chrześcijanin rozwija tę radość w miarę wzrastania w ufności Bogu.⁵

W tym kontekście teologalnej wiary i nadziei rozumiemy lepiej pewność, z którą nasz Ojciec twierdził, iż **radość jest dobrem chrześcijańskim, które mamy dopóty, dopóki walczymy, gdyż jest ono konsekwencją pokoju** ⁶, a poza tym, że **jej korzenie mają kształt Krzyża** ⁷.

Chrześcijanin, który czuje się synem Bożym, nie powinien dać się ponieść smutkowi. Może cierpieć na duszy i na ciele, ale nawet wtedy poczucie synostwa Bożego wzbudzone działaniem Ducha Świętego da mu nową energię, by iść naprzód, *semper in lætitia!* Jak zalecał święty Josemaría, **dopóki wytrwale walczymy, czynimy postępy na naszej drodze i uświęcamy się. Nie ma świętych, którzy nie musieli ciężko walczyć. Nasze wady nie powinny prowadzić nas do smutku oraz zniechę-**

3. ŚW. JOSEMARÍA, *Sam na sam z Bogiem*, nr 143.

4. DZ 5,41

5. PAPIEŻ FRANCISZEK, Homilia w Świętej Marcie, 23 V 2016.

6. ŚW. JOSEMARÍA, *Kuźnia*, nr 105.

7. ŚW. JOSEMARÍA, *Kuźnia*, nr 28.

*enia. Ponieważ smutek może rodzić się z pychy lub ze zmęczenia, ale w obu przypadkach ten, kto ucieka się do Dobrego Pasterza i mówi jasno, znajduje lekarstwo. Zawsze jest rozwiązanie, choć byśmy popełnili największy błąd!*⁸.

Pewnym środkiem na smutek lub wyjście z jego uścisku jest otwarcie serca przed Jezusem w Tabernakulum oraz przed tym, kto – jako Jego narzędzie – prowadzi duszę pomiędzy rafami życia wewnętrznego. Pamiętajmy i stosujmy zawsze radę świętego Josemarii, by *wznosić serce do Boga, gdy nadejdzie trudny moment w ciągu dnia i smutek będzie starał się nas opanować; gdy poczujemy ciężar pracy w tym znoju życia, mówiąc: miserere mei Domine, quoniam ad te clamavi tota die: lætifica animam servi tui, quoniam ad te Domine animam meam levavi* (Ps 85, 3-4); *Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie. Rozraduj życie swego sługi, bo ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę*⁹.

Jakże piękne dzieło wykonują chrześcijanie, gdy pocieszają osoby przygnębione jakimiś przeciwnościami, większymi lub mniejszymi, które zabierają im pokój! Poza modlitwą za nich, należy przyjąć ich z miłością, gdyż wiele dusz oczekuje kogoś, kto cierpliwie wysłucha ich zmartwień. Ileż smutnych twarzy napotykamy na naszej ziemskiej drodze, ponieważ nikt nie nauczył ich zaufania Bogu i z jakim pocieszeniem powinniśmy ich przyjąć! **Ileż łez wylewa się na świecie w każdej chwili – każda z nich inna – a które wszystkie razem tworzą jakby ocean rozpacz, która prosi o miłosierdzie, współczucie, pocieszenie. Najbardziej gorzkie są te spowodowane przez ludzką złośliwość: łzy tej osoby, którą porwano siłą od osoby ukochanej, łzy dziadków, matek i ojców, dzieci (...). Mamy potrzebę miłosierdzia, potrzebę pocieszenia, które przychodzi od Pana. Wszyscy go potrzebujemy. To jest naszą biedą ale też naszą wielkością: wołanie o pocieszenie Boże, gdyż z jaka czułością przychodzi (On), aby osuszyć nasze oczy z łez**¹⁰.

Tak zachowywał się Mistrz będąc wśród ludzi. Poruszony miłosierdziem zatrzymał się na drodze, by pocieszyć wdowę z Nain, która opłakiwała śmierć jedyne go syna; w ten sam sposób postąpił z Martą i Marią w Betanii, strapionymi po śmierci brata Łazarza. Płakał też z powodu losu, jaki miał spotkać Jeruzalem¹¹. Na początku Męki w Ogrodzie Oliwnym cierpiał, aż do pocenia się krwią i pozwolił by *aniół – stworzenie – go pocieszał* (por. Łk 22, 39-46). *Czy może istnieć większy dowód człowieczeństwa niż przyjąć pociechę, pomoc od drugiej osoby by zaradzić naszym słabościom i przygnębieniu?*¹².

Idąc śladami Mistrza pocieszajmy tych, którzy tego potrzebują. To należy do centrum duchowości chrześcijańskiej. Tak zwracał się święty Franciszek do Pana, słowami modlitwy powtarzanej przez liczne pokolenia: „Panie, uczyni mnie narzędziem Twego pokoju. Tam, gdzie nienawiść – pozwól mi siać miłość, gdzie

8. Św. JOSEMARÍA, *List* 28 III 1955, nr 25.

9. Św. JOSEMARÍA, *List* 9 I 1932, nr 15.

10. PAPIEŻ FRANCISZEK, Czuwanie modlitewne dla „otarcia” łez, nr 5 V 2016.

11. Por. Łk 7, 11-13; J 11, 17 ss, Łk 19, 41-44

12. Św. JOSEMARÍA, *List* 29 IX 1957, nr 34.

krzywda – przebaczenie, gdzie zwątpienie – wiarę, gdzie rozpacz – nadzieję, gdzie mrok – światło”¹³.

22 dnia tego miesiąca wspominamy Marię Magdalenę. Kilka dni temu Papież wyniósł to wspomnienie do rangi święta. Jej łzy spowodowane skruchą zmyły wszystkie błędy jej Przeszłego życia i pozwoliły jej złączyć się z Panem Jezusem w Mece i Zmartwychwstaniu, jak żadnej innej ze świętych niewiast poza, oczywiście, Najświętszą Maryją Panną. Uciekajmy się do Matki Bożej i Matki naszej we wszystkich naszych potrzebach; Ona jest Pocieszycielką strapionych, Ucieczką grzesznych, Wspomożeniem wiernych i nie przestaje troszczyć się o nas. **Matko! Wzywaj Ją mocno, ze wszystkich sił. Matka Twoja, Najświętsza Maryja Panna, słyszy cię, widzi cię może właśnie w niebezpieczeństwie i wraz z łaską swojego Syna ofiaruje ci pociechę, czułość swego dotknięcia. Wezwij Ją a nabierzesz nowych sił do walki**¹⁴.

Módlmy się nadal za Papieża i jego intencje. Towarzyszmy mu duchowo w jego podróży apostolskiej do Polski z okazji Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Krakowie.

Z wielką miłością błogosławi Was,

*uestro Padre
+ Javier*

Aix-en-Provence, 1 lipca 2016

13. Prosta modlitwa przypisywana św. Franciszkowi z Asyżu.

14. Św. JOSEMARÍA, *Droga*, nr 516.